Nr. 47. Cena 3 centy. 1867.

Wychodzi codziennie o 8mej rano.
Przedpłata w miejscu:
rocznie . . 10 złr.
ćwierćrocznie 2 „ 50 c.
miesięcznie — „ 90 „
Z przesyłką pocztową:
rocznie . . 13 złr. 60 c.
ćwierć rocznie 3 „ 40 „
miesięcznie . 1 „ 15 „
W Wiedniu przyjmuje przedpłatę i ogłoszenia T. Bieńkowski, przy Augustinerstrasse (Bürgerspital).

DZIENNIK LWOWSKI.

Wtorek dnia 28. Maja. — Wilhelma ks. (rzym.) — Fteodora Ośw. (grec.).

„Przyjaciel Domowy“ jako dodatek rocznie 4 złr. 20 c.
Redakcja w rynku Nr. 178. w lokalu drukarni Poremby.
Wydawnictwo pod l. 503³/₄ obok kościoła P. Marji.
Ekspedycja i ajencja inserat na placu katedralnym pod l. 31, w domu Majewskiego.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 c. (oprócz opłaty stęplowej 30 kr.)
Reklamacje nieopieczętowane wolne są od opłaty.—

Wiadomości polityczne.

Z wybraniem komisij adresowych na posiedzeniu czwartkowem, zawiesiły obie Izby Rady państwa plenarne posiedzenia na tak długo, dopokąd projekta adresowe nie zostaną ułożone. Z delegacji poselskiej, która uzupełniła się teraz przejściem ks. Czartoryskiego i hr. Alfreda Potockiego z izby panów do izby deputowanych, wybrani zostali do komisji adresowej pp. Adam hr. Potocki, Ziemiałkowski i Krzeczunowicz; w Izbie zaś panów zasiada w komisji adresowej tylko jeden polak, ks. Leon Sapieha.

Pomimo tej przerwy posiedzeń, jednakże panuje po za obrębem izby ciągle wielki ruch parlamentarny; codziennie prawie zbierają się rozmaite koła poselskie na naradę, i o ile wiadomo dotąd, uformowały się już oprócz stojącej odrębnie frakcji polskiej, trzy samoistne grupy deputowanych, a mianowicie pierwsza tak zwana grupa zjednoczenia pod przewodnictwem Herbsta i Kaiserfelda, która stanowi rodzaj fuzji centralistów z autonomistami; druga grupa czysto centralistyczna pod przewodnictwem p. Pratovebery, a trzecia grupa słoweńska, której przewodniczy Toman. Wszystkie te frakcje zajmują się teraz ułożeniem swoich programów, z którymi wystąpią już do walki przy debacie adresowej.

Wniesiona na ostatniem posiedzeniu Izby deputowanych interpelacja p. Skenego do ministra finansów co do bieżących rachunków skarbu, otrzymała już częściową odpowiedź wytłoczeniem w gazecie wiedeńskiej „przeglądu rzeczywistych wydatków i dochodów państwowych w 1. kwartale r. 1867“. Niemamy w dzienniku naszym miejsca na tyle, byśmy mogli przytaczać szczegółowo wszystkie rubryki tego wykazu, i dlatego musimy ograniczyć się tylko na sumach ogólnych, które podług wykazu urzędowego są następujące: Wydatki państwa 102,408.262 złr. 83½ c., dochody zaś: 86,107.401 złr. 18 c. Już samo arytmetyczne porównanie tych dwóch cyfer wykazuje niestety aż nadto wyraźnie, jak mocno zachwianą jest równowaga budżetu państwa; jeżli bowiem już w pierwszym kwartale okazała się między preliminarzem budżetu a obrotem rzeczywistym różnica o 16 miljonów niedoboru, o ileż smutniejszym będzie rezultat z końcem roku finansowego? Głównym powodem tego niedoboru są podług ekspozycji urzędowej ubytki podatków tak stałych jak niestałych; ale jeżli zważymy, że w preliminarzu budżetu na rok bieżący był dochód z podatków stałych obliczony nawet o 4, a z niestałych podatków o 9 mil. niżej niż w r. 1866., a mimo to tak znaczny okazał się ubytek, to okoliczność ta jest właśnie najsmutniejszym dowodem, jak wielce pod nadzwyczajnym ciężarem podatków pogorszyły się wszystkie stosunki przemysłowe i ekonomiczne państwa, i jak dalece muszą być wyczerpane siły podatkujące ludów.

Co do uroczystości koronacyjnej w Węgrzech, miało nastąpić znowu przyspieszenie terminu, jak bowiem donoszą dzienniki wiedeńskie z pewnego źródła, ma ten ważny akt odbyć się już dnia 8. przyszłego miesiąca, a "Pest. Ll." zapewnia nadto, że pomimo całej opozycji sejmu kroackiego będą szlachta i miasta Kroacji przy tej sposobności licznie reprezentowane.

Sejm kroacki tymczasem odbywa ciągle jeszcze mimowolne ferje, ponieważ dotąd nienadeszła jeszcze odpowiedź na jego adres do Cesarza. W sobotę żądało pietnastu deputowanych na podstawie regulaminu sejmowego od prezydenta, ażeby na poniedziałek zapowiedział posiedzenie sejmu, ale żądaniu temu odmówił prezydent po naradzeniu się z banem, i skutkiem tego ma panować znowu wielkie wzburzenie pomiędzy przeciwnikami unji.

Z Warszawy donoszą o przygotowaniach do przyjęcia cara Aleksandra, który w powrocie z Paryża wstąpi do stolicy dla lustracji wojsk zgromadzonych w obozie. Władze moskiewskie nie wiedząc, którą drogą car powracać będzie, wezwały burmistrzów i wójtów miasteczek i wsi położonych przy kolejach żelaznych do przygotowania wspaniałych ludowych owacji dla przejeżdżającego monarchy. Komedja ta ma przekonać Europę o miłości ludu polskiego ukochanego cara. — Z nakazu oberpolicmajstra zaprowadzono ulgi w przechodzie za rogatki: przepustki do wolnego przechodu wydają się teraz na czas dwumiesięczny. Także przy pogrzebach nastąpiła ulga — dotąd do udania się na cmentarz za zwłokami nieboszczyka, potrzebne było zezwolenie policji; dziś odstąpiono od tego nigdzie niepraktykowanego rygoru. — Ostatniemi dniami nadeszła wiadomość, że bank polski zamieniony będzie na filję banku petersburgskiego. — Komisja skarbowa ma być zwiniętą, albowiem wszystkie majątki tak zwane skarbowe, zostały już rozdarowane pomiędzy moskiewskich dygnitarzy; 45 było takich darowizn, tak że już prawie niema żadnych dóbr skarbowych w kraju.

Z Litwy donoszą, że mają tam nastąpić pewne złagodzenia w zarządzie, lecz nie na korzyść polskiej ludności. W krótce też nastąpi sprzedaż drogą publicznej licytacji dóbr skonfiskowanych, do których nabycia przypuszczeni będą tylko Moskale i Niemcy. Żydom i Polakom nabywać nie wolno. Nabywający mają prawo korzystać z pożyczki rządowej, spłacanej ratami w ciągu lat dwudziestu kilku. Zabory kościołów na cerkwie nie ustają; car i towarzystwo petersburskie podobnie zagrabione kościoły i na cerkwie prawosławne zmienione obdarzają i k o n o s t a s a m i. Właśnie przysłano dla rozmaitych cerkwi podobnych ikonów przeszło dwadzieścia. Znany p. Biszping, który przeszedł na prawosławie, odebrał sobie życie w Petersburgu. Zawiedzione nadzieje, jakie skłoniły go do wyrzeczenia się od wia ry swych ojców, i ogólna pogarda popchn ęła go do samobójstwa.

Ministerjalne organa pruskie zaprzeczają z szczególną skwapliwością doniesieniu, jakoby Prusy myślały teraz o połączeniu państw południowych ze związkiem północno-niemieckim. Zaprzeczenie takie powtarzało się już nieraz i samo przez się niedziwiłoby nikogo, ale tą razą słusznie powiada „La France“, że ma ono pewne znaczenie, gdyż dozwala wnosić, że po zawarciu traktatu londyńskiego będą Prusy działać z większą roztropnością i umiarkowaniem i przystąpią do wcielenia południa dopiero wtedy, gdy związek północny będzie już silnie uorganizowany.

Z Luksemburga donoszą, że wymarsz załogi pruskiej rozpocznie się już 5. czerwca i że uda się ona nie do Rasztatu ani też do Moguncji, lecz ma być przydzielona do garnizonów w Trewirze, Koblencji i Saarlouis. Zdaje się jednak, że pierwotnie zamierzał rząd pruski przenieść całą tę załogę do Rasztatu, ale później zarzucił ten zamiar z obawy, ażeby Francji nienastręczyć powodu do nowej protestacji.

Paryż zajęty jest teraz przeważnie oczekiwaniem blizkich odwidzin monarszych, których szereg rozpoczął już książę następca tronu pruskiego. Drugim z kolei ma być car moskiewski, na którego ugoszczenie miano już preliminować 5 miljonów franków; później nastąpią odwidziny króla pruskiego, cesarza austrjackiego, a w końcu sułtana tureckiego. Podróż tego ostatniego będzie mieć podług korespondencji paryzkiej cel wyraźnie polityczny, gdyż chce on zniweczyć plany Rosji, które car będzie starał się niezawodnie przeprowadzić podczas pobytu swego w Paryżu.

Król grecki odprawiwszy w Petersburgu zaręczyny swoje z W. księżniczką Olgą, odjechał w zeszłym tygodniu do Kopenhagi. Wiadomość ta sama przez się niebyłaby zbyt ważną, ale dodaje jej znaczenia obiegająca w dziennikach tajemnica dyplomatyczna, iż król miał w posagu otrzymać także zapewnienie, że Grecja zostanie powiększona Tessalją i Epirem, jako też Kandją i archipelagiem. Mówią, że gabinet francuzki zgadza się na to, ale Lord Stanley niechce ani słyszeć o tem, chociaż książe Walii, szwagier króla greckiego ma bardzo gorąco popierać ten plan.

Książe Karol rumuński postanowił utworzyć podróżujące poselstwo, które złożone z trzech osób ma naprzemian rezydować u rozmaitych mocarstw pierwszorzędnych. Najprzód ma ono znajdować się na koronacji w Peszcie; potem pojedzie do Paryża, z tamtąd po trzymiesięcznym pobycie do Londynu, a nareszcie do Petersburga.

NA OKAZ.

Kwestja wschodnia zaczyna znowu co raz więcej zajmować uwagę świata politycznego. Francja, która naprózno usiłowała przedstawieniami swemi w Stambule położyć koniec rozlewowi krwi na wyspie Krecie, skłoniła teraz znowu główne mocarstwa do wysłania noty zbiorowej do Porty, która temi dniami ma być doręczona w Stambule.

Dalej donoszą, że 7 chrześcjańskich delegatów wyspy Kandji opuściły stolicę turecką nie doszedłszy do żadnego porozumienia. Przed odjazdem wystósowali oni jeszcze do poselstw 7 głównych mocarstw memorjał, w którym oświadczają, że przemocą zostali sprowadzeni do Stambułu i nieotrzymali od ludności chrześcjańskiej Kandji, żadnego pełnomocnictwa.

Wiadomość o ostatniej klęsce Omera Baszy na wyspie Kandji potwierdza się najzupełniej; chciał on przeforsować przejście do Sfakji, ale został z wielką stratą odparty i cofnął się aż po Retimno.

Stanowisko delegacji w radzie państwa.

Było to w chwili gorącej walki, w chwili gdy dwa stronnictwa w łonie sejmu galicyjskiego żarliwie broniły wręcz przeciwnych stanowisk, z których jedno zgodnie z zapatrywaniem rządu i pod pewnem naciskiem było za wysłaniem delegacji do rady państwa, drugie zaś w solidarności z federalistami oświadczyło się pierwiastkowo przeciw udziałowi w radzie państwa, która bądź co bądź zawsze pozostanie Szmerlingowską szczuplejszą radą.

I była to istotnie ważna, bo zasadnicza walka a jak każda walka, wywołała ona wszystkie namiętności obopólnych zapaśników, gdyż toczył się spór o żywotne interesa kraju, o stanowisko, jakie tenże zająć miał w ówczesnej sytuacji, o rozstrygnięcie, ażali Galicja w związku z federalistami wystąpić ma jawnie, otwarcie i z całą energją przeciw centralistycznym zachciankom p. Beusta, lub przeciwnie ustępując złudnym i chwilowym wymaganiom polityki utylitarnej, wesprzeć chwiejący się system dualistyczny, który przeprowadzony bezwzględnie w krajach niemiecko-słowiańskich, niczym innym nie jest, jeno czystej krwi centralizacją.

I w tej właśnie chwili, gdy stronnictwa wytężały wszystkie swe siły w celu przeprowadzenia swych zamiarów a z przeciwnej strony niezaniedbano żadnych środków, któreby tylko przysporzyć mogły zwycięztwo własnej zasadzie; w chwili, gdy dziennikarstwo postawione na straży interesów krajowych i narodowych wstępnym bojem nacierało na przeciwników, oszańcowanych potrójnemi okołami: chwilowych korzyści, osobistych widoków i politycznej nicości, a każda jednostka ważyła — wtenczas właśnie przeciął rozkaz sądowy nerw naszego życia, skazując nas na mimowolne milczenie.

I stało się to, czegośmy się obawiali— wysłano nie tylko delegację, ale wysłano ją cofając adres, który niejako był ówczesnym programem; a tak nagłe zawieszenie dziennika naszego, było tylko pierwszym krokiem energicznego postępowania rządowego, które później w Pradze i Zagrzebiu, to jest w dwóch najważniejszych obozach federalizmu, bezwzględnie i z niesłychaną srogością karciło wszelkie objawy dążności anti-centralistycznych, narodowych. Zawieszenie naszego dziennika było tylko pierwszą aczkolwiek dobitną wskazówką, czego się ma spodziewać opozycja, którą jak za czasów Bachowskich, posądzano o nieprzyjaźne rządowi tendencje.

Od tego czasu minęły trzy miesiące; a dziś stoimy przed dokonanym faktem, bo delegacja nasza zasiadła zupełnie odosobniona prawicę w radzie państwa. Nie czas też zajmywać się niepewnemi przypuszczeniami lub ocenieniem dawniejszego postępywania *) — bo teraz trzeba się obliczyć z istniejącemi okolicznościami i wedle tego zastosować swój sąd i określić polityczne nasze położenie. Polityka bowiem negacji byłaby szkodliwą, a posłowie Poznańscy i ich postępywanie w parlamencie berlińskim, gdzie w takiej znajdują się mniejszości, powinni nam posłużyć za przykład.

Zasiadłszy już raz w radzie państwa, niechwytajmy się owych pół środeczków, jakimi się posługiwali delegaci nasi w ubiegłej radzie państwa, bo postępywanie takie nieprzyniesie krajowi korzyści ani też zgodnem jest z prawdziwym rozumem stanu. Licząc wraz z Słowieńcami zastęp przeszło czterdziestu głosów, możemy nie w jednej sprawie wywrzeć wpływ decydujący, gdyż Niemcy nie we wszystkich kwestjach zgodnie będą głosować.

Stać na straży narodowości naszej i przynależnej nam autonomji, w każdym czasie i każdą razą — oto pierwszym obowiązkiem delegacji naszej. Lecz w kierunku tym — przewidujemy to już naprzód — nie wiele zdołają oni osiągnąć. Niechaj się jednak tem nie odstraszają i w gniewie i niezadowoleniu nieodsuwają od prac rady państwa. Niemogąc uzyskać dla kraju naszego takiego stanowiska, jakie nam się wedle praw naszych odwiecznych i dyplomem październikowym przyrzeczonych należą, niechaj przynajmniej dla ogółu państwa wywalczą prawa i ustawy, które wolnomyślnością swoją przysporzyć mogą i krajowi naszemu pewne korzyści. Ministerstwo obecne obiecuje przedłożyć radzie państwa niejeden wtym kierunku wniosek a obowiązkiem naszej delegacji będzie, popierać go w treści jak najliberalniejszej; bo wolność, choćby jej źródłem była i niemiecka rada państwa, zawsze bardziej błogie przyniesie nam owoce, aniżeli absolutyzm i jego choćby domorośli wykonawcy.

*) O tej polityce tak się wyraża broszurka wydana nakładem Leszka Borkowskiego: „Zdała ona los kraju naszego na łaskę rządu i niemieckiego Reichsratu, a poróżniła nas z pobratymcami, oderwała od naturalnych sprzymierzeńców naszych. Udział delegacji naszej w radzie państwa jest na wszelki wypadek cokolwiekbądź się postanowi, tylko złudzeniem. Możność decydowania jest jej odjętą a wspólność obrad będzie czczą formą“.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* W tych dniach ogłoszone będą nominacje na wyższe posady nowoorganizowanych władz skarbowych; również została we Wiedniu potwierdzona wyłącznie dla Galicji organizacja straży finansowej.

* Wczoraj przed wieczorem upadło trzyletnie dziecie z pierwszego piętra gmachu teatralnego na trotoar i o dziwo, prócz małoznaczącego stłuczenia nie poniosło żadnej szkody na ciele. Zaiste słusznie twierdzi przysłowie, iż anioł stróż czuwa nad dziećmi.

* Dnia 25. b. m. znaleziono na gródeckiem koło browaru Schmelkesa wyrobnika W. Skulskiego, obwieszonego na drzewie.

* Muzeum anatomiczne prywatnego przedsiębiorcy otwartem zostało w tych dniach dla publiczności dorosłej na placu starego teatru, „Castrum“ zwanego. W budzie umyślnie na ten cel wystawionej, umieszczone są figury woskowe w kilkudziesięciu oddziałach, z których każdy oddzielną część anatomii ciała ludzkiego przedstawia: embriologia, organa krwi i zmysłów, trawienia, operacje różnorodne, choroby zewnętrzne itp. w plastyczny sposób są uwidocznione. Wszystkie okazy są dobrze wykonane i nie budzą wstrętu, jakiego się doznaje przy sekcjach ciał ludzkich. Miłośnikom anatomii polecamy do zwidzenia to muzeum Kallenberga.

* We czwartek urządza Towarzystwo gimnastyczne „Sokoł“ wycieczkę do Gródka a ztamtąd do Lubienia. Wyjazd nastąpi rannym pociągiem a powrót wieczorem tego samego dnia. Opłata jazdy kolejowej wynosi do Gródka i napowrót 60 cent. Osoby chcące wziąść udział, mają się zapisywać u dyrektora Towarzystwa p. J. Dobrzańskiego.

* W ostatnich dniach z. tyg. były nadzwyczajne zimna a nawet śniegi i to nietylko u nas w Polsce, lecz w całej północnej Europie. W Prusiech znaleziono w polu człowieka zmarzłego; w Berlinie spadł także śnieg a w Petersburgu właśnie podczas przyjazdu Czechów była wielka zamieć śniegowa.

* Z Brodów donoszą bliższe szczegóły o pożarze, który d. 23. b. m. dotknął miasto. Pomiędzy godziną 5tą a 6tą po południu wybuchł pożar na wyższej ulicy synagogi, który podsycany gwałtowną burzą z taką szybkością się rozszerzył, że wszelki ratunek był niepodobnym. Wielka część miasta stała się pastwą płomieni i mienie wielu tysięcy zostało w jednej godzinie zniszczone. Zachodnia część ulicy synagogi z kilku przyległemi ulicami i znajdującemi się tamże bożnicami, dalej szpital izraelicki, dworski browar z przynależnemi zabudowaniami, główna szkoła chrześciańska, zachodnio-północna strona i w części także południowa strona rynku, kilka domów w ulicy parochialnej i leśniowskiej, przedmieście Jurydyka, posiadłości miejskie folwarki wielkie i małe, kilka zabudowań wojskowych ogarnął pożar, którego ofiarą padły nawet domy blachą pokryte. Tysiące ludzi zostaje bez przytułku, pozbawionych wszelkich środków do życia. Szkoda zrządzona pożarem jest bardzo wielka. Jęki i nędza dotkniętych tą straszną klęską nie dają się opisać. Na wiadomość o zniszczeniu Brodów przez pożar, za inicjatywą burmistrza miasta Lwowa p. Kröbla pospieszyli tutejsi piekarze i właściciele młynów z pomocą, przesyłając do magistratu chleb i mąkę, których ekspedycją zajął się dr. Hönigsman. Rada miejska wysadziła komitet ku wsparciu pogorzelców, a prezydjum namiestnictwa wydało odezwę otwierając składki na rzecz nieszczęśliwych. Wydział krajowy wysłał dla pogorzelców 2000 złr. na ręce c. k. naczelnika (czemu nie na ręce autonomicznego burmistrza?).

* Równocześnie gdy pożar w Brodach ogromne wyrządził szkody, inny żywioł przestrachem ogólnym nawidził Czerniowce. Był to dzień straszny 24ty maja; około godz. 2giej po południu od strony południa gromadziły się czarne chmury. Stado bocianów, unikajac zbliżającej się burzy, uniosło się w wyższe sfery powietrzne — inne ptastwo pierwsze padło ofiarą burzy. Grad wielkości gołębich jaj wybił kilka tysięcy szyb w mieście i pokrył ziemię na

pół łokcia, niszcząc wszystko w około. Wkrótce nastąpiło oberwanie chmury. Wskutek czego nastąpił wylew potoku Kłokuczki, który zalał okoliczne domy i budynki, rozrywał mosty i pędził materjał wodą aż ku mostom i budynkom kolejowym. Elizę Hirszmiller, która z początkiem burzy ze swemi 4 dziećmi czytała książkę do nabożeństwa, porwał prąd wody wraz z domem i młynem, w której nurtach zginęła. Na przedmieściach Monastyr i Kaliczanka powstały ogromne szkody w budynkach i bydle. Wielu osobom uratowano życie, a najwięcej odznaczyli się spieszną pomocą p. A. Rożanowski i odźwierny z kolei Streit. Niektóre domy podmulone uniosła woda. Ucierpiały też nie mało budowle kolei żelaznej, które na pozór tak wspaniałe, zostały uszkodzone przez wylew strumyka Kłokuczki; a cóż się stanie, gdy wyleje Prut?

* Miasto Kenty obchodzi w czerwcu stuletnią pamiątkę kanonizacji swojego ziomka ś. Jana z Kent. Obchód kościelny tego jubileuszu kanonizacyjnego rozpocznie się d. 15. czerwca i trwać będzie cały miesiąc.

* W Montmorency około Paryża odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika postawionego przez rodzinę na grobie Adama Mickiewicza. Pomnik ten jest bardzo pojedyńczy i z bronzu wykonany. Po nabożeństwie żałobnem udali się licznie zgromadzeni na cmentarz, gdzie u grobu zebrali się nietylko Polacy lecz i przedstawiciele innych narodów. Z Polaków przemawiali L. Wołowski i Seweryn Goszczyński, z Francuzów Carnot i Careil. W imieniu Węgrów przemawiał Iranyi, gdyż obecny uroczystości Koszuth czuł się zbyt znużonym; w imieniu Czechów zabrał głos Fricz, protestując przeciw Czechom, idącym do Moskwy; ostatecznie przemówił Petrowicz, serb. Odczytano nareszcie listy Micheleta, Quineta, Wiktora Hugo i Mordiniego.

* Obiad, dany na uczczenie w stolicy wielkopolskiej J. I. Kraszewskiego, odbył się d. 23. maja na wielkiej sali bazarowej wśród udziału około 150 obywateli z miasta i prowincji. Na galerjach zasiadło grono dostojnych i powabnych pań i panien polskich, pragnących przez obecność swoją dać dowód szacunku i sympatji dla goszczącego tam znakomitego pisarza-poety. Obchód odznaczył się poważnym i uroczystym nastrojem ducha, panującego w całem zgromadzeniu, przebijającego we wszystkich mowach i toastach, w telegramach z różnych stron W. księztwa i Prus Zachodnich w czasie uczty nadchodzących, nareszcie w słowach pełnych znaczenia i namaszczenia, powiedzianych przez samegoż Kraszewskiego Przemawiali z kolei dr. Hipolit Cegielski, Mieczysław Waligórski, dr. Władysław Niegolewski, Władysław Bentkowski, Antoni Kowalski, Ignacy Moszczeński i Kazimierz Kantak. D. 24. p. K. opuścił Poznań, udając się do Miłosławia w odwiedziny do hr. Sewerynostwa Mielżyńskich. Spodziewają się go z powrotem w poniedziałek, poczem w środę podejmować go mają państwo Turnowie na wsi w Obiezierzu pod Obornikami.

* Przejazd gości słowiańskich do Moskwy, zostawił w Warszawie przykre wspomnienie; na ich przyjęcie rozłożoną została na członków klubu moskiewskiego składka, a że tych członków jest niewielka liczba, a zebrać postanowiono 2000 rubli, więc dotknięci wysokimi składkami Moskale, przeklinają teraz w niebogłosy drogich gości słowiańskich i wszystkie obiady rządowe, które się odbyli kosztem samych członków klubu.

* W Szamotułach w Poznańskiem odbyło się d. 16. b. m. zgromadzenie Towarzystwa pomocy naukowej, w którem brało udział i kilku włościan. „G. T." podając ten fakt, dodaje, że w stanie włościańskim są niewyczerpane a nietknięte jeszcze siły dla wszystkich przedsięwzięć zbiorowych.

* Arcyksiężna Matylda, córka arcyks. Albrechta i prawdopodobnie narzeczona następcy tronu włoskiego, doznała nieszczęśliwego przypadku; dnia 22. t. m. popołudniu zajęły się na niej suknie — zapewne z nadeptanej zapałki, przyczem mocno poparzoną została na całem ciele.

* W Celowcu (Klagenfurt) redaktor dziennika „Slowenec" ks. Božic, skazany został za jakąś obrazę urzędu na dwa tygodnie aresztu i 60 złr. kary pieniężnej. Jako duchowny, odsiedzi on to więzienie w klasztorze kapucynów.

* Izba deputowanych księztwa darmsztadzkiego na zgromadzeniu d. 20. b. m. przyzwoliła na 80.000 złr. ku polepszeniu pensji nauczycielskich i oznaczyła najniższą na 300 złr.

Teatr. Zawód jaki nam sprawiła wczoraj pani Modrzejewska, był nam tym dotkliwszy, że nas pozbawił sposobności podziwiania swej gry, jaką szczególniej w salonowych komedjach celuje. Miejsce jej w *Pannie mężatce* zastąpiła wcale dobrze pni Linkowska (w roli Celiny). P. Milaszewski w roli Majora wiernie bardzo i z humorem odegrał starego wojskowego. Operetkę *Zaślubiny Joasi* wykonano z całym zadowoleniem publiczności; pni Majeranowska swoim miłym głosem a p. Wilkoszewski dobrą grą odznaczyli się i częste jednali sobie oklaski. Potrącając nawiasem o przedwczorajszą recenzją w „Gazecie Narodowej" z przedstawienia *Noc i Poranek*, dziwimy się, że redakcja Gazety, opłaca takiego recenzenta, jak (L), który nieobecność swoją w teatrze raz zmyśloną recenzją, inną razą pseudo-polemiką piętnuje.

Spiski i ruchy
w Galicji po roku 1831.

Utrata bytu państwowego, systematyczne wynarodawianie obszarów byłej Rzeczypospolity Polskiej, zubożenie kraju z jednej — a poczucie żywotności narodu z drugiej strony — potęgowały gorącą miłość Ojczyzny i wywoływały owe krwawe dramata, któremi dzieje nasze są przepełnione, a które zjednały nam w Europie nazwę spiskowców i rewolucjonistów.

Dawniejsze dążenia narodu podbitego ku uzyskaniu niepodległości państwowej, mianowicie boje Barszczanów, czasy Kościuszkowskie i powstanie r. 1831. znane są powszechnie, a dzieje wydały już sąd swój o nich; następne zaś usiłowania częściowo stłumione w zarodzie, częściowo nieudanem zakończone wybuchem, pogrążone były aż do niedawnych czasów w tajemnicy, a okres ten trzydziestokilkoletni znany z broszur za granicą wydawanych, lub z tradycyj z pokolenia na pokolenie przechowanych.

Okres ten mieści jednak w sobie wzniosłe epizody i zdarzenia ciekawe, i dotycza osób po dziś dzień żyjących, z których wiele pracuje dalej na niwie ojczystej i stanowi wraz z młodszem pokoleniem ów szczupły zastęp bojowników wytrwałych, do ofiar gotowych, a jedną myślą przewodnią się kierujących.

Chęć zaznajomienia czytelników naszych z ubiegłemi wypadkami, zniewala nas do zdjęcia zasłony z tych czasów, przez zestawienie czynów przeważnie w kraju naszym dokonanych. W tym zamiarze pomocne nam są arcyciekawe a małoznane publikacje niemieckie: „Polnische Revolutionen, Prag 1863" i „Geschichte des polnischen Aufstandes vom Jahre 1846, Wien 1867", niemniej źródła krajowe i wypiski osób pojedyńczych, które to wszystkie w jedną całość zestawić zamierzamy.

Powyższe publikacje niemieckie stanowić będą najważniejsze źródło, a ponieważ one wydane zostały przez ludzi, którzy z polecenia c. k. rządu czynny udział brali w stłumieniu spisków i ruchów, a prócz tego oparte są na urzędowych raportach i aktach kryminalnych, przeto zupełnej wiarogodności i bezstronności przyznać im niemożemy, i dlatego warujemy się z góry przed możliwym zarzutem niedokładności.

Po nieszczęsnych wypadkach roku 1831, które Nadwiślne ugory krwią zalawszy, kwiat młodzieży polskiej na chleb skazały tułaczy, roiło się wychodźtwo nasze w Europie zachodniej. Francja a szczególowo stolica Paryż stały się punktem oparcia dla emigracji naszej, która chcąc i w obczyźnie stać się użyteczną dawnemu państwu rozpoczęła swą czynność, organizacją łona własnego. Dwa stronnictwa — a raczej obozy od wieków sobie wrogie — stanęły do pracy. Adam ks. Czartoryski z zastępem rojalistów i szlachetczyzny, koneksjami u dworów, drogą dyplomatyczną przez interwencję obcych mocarstw zamyślał Polskę odbudowywać. Stronnictwo zaś demokratyczne ukonstytuowało się w Paryżu w komitet narodowy, któremu pierwotnie w Listopadzie 1831 r. Bonawentura Niemojewski, następnie Joachim Lelewel a później jenerał Dwernicki przewodniczyli. Hasłem tegoż było odbudowanie dawnej Rzeczypospolitej siłami własnemi przez podniesienie ludu, na podstawie wolności i równości w państwie. Komitet ten począł się znosić z stronnictwami rewolucyjnymi innych narodowości i pozawiązywał stosunki w ks. Badeńskiem, w Niemczech, we Włoszech, we Węgrzech, postępując razem z centralnym komitetem francuzkiego narodu w Paryżu, któremu ówcześnie (1832) Lafayette prezydował. Z pojedyńczych tych stronnictw narodowościowych, utworzył się komitet europejski złożony z Lafayett'a, Lelewela, Cavagnaca, Rotteka, Welkera, Mazziniego i innych delegatów, w celu przeobrażenia tak karty Europy jakoteż i systemu rządzenia, przez zjednoczenie włoskiej, niemieckiej i polskiej narodowości w jednolite państwa.

By dopiąć celu tego, utworzono loże wolnomularskie i sprzysiężenia karbonarjuszów — a Zaliwski i Dziewicki, spólnicy Lelewela podzielili całą Polskę i ziemie zabrane na 75 wojennych okręgów i przeznaczyli naczelników wojennych, z których każdy do karbonarjuszów należał. Wybuch powszechnego powstania Europejskiego przeznaczony był na Marzec 1833 r. — został jednak sparaliżowany, i wywołał tylko przy końcu 1832 w Paryżu zamieszki, a w początkach 1833 r. nieudałe powstania w Würtembergji i w Frankfurcie. We Włoszech odkryto spisek przed powstaniem.

Tylko w Polsce a mianowicie u nas w kraju, gdzie po przejściu korpusu Dwernickiego (26. Maja 1831) i Romariny (18. Września 1831.) mimo wydalenia rozbrojonych hufców z kraju, przeszło 2000 emigrantów przytułek i zajęcie znaleźli, powszechne to powstanie, choć częściowo przyszło do skutku. Komitet centralny paryzki urządził dwie ajencje, jedną we Lwowie a drugą pod przewodnictwem Wincentego hr. Tyszkiewicza w Tarnowie. Ajencje te uzbroiły sześć odziałów partyzanckich, z których pierwszy pod dowództwem Zaliwskiego dnia 20go Marca 1833 r. w Rzeszowskiem pod Zbydniowem przekroczył granicę w kilkanaście konie a posiłkowany przez Bogusława Horodyńskiego przed Tomaszowem odbył małe starcie z kozakami i wrócił do Lwowa po rozprószeniu ochotników, drugi pod majorem Dziewickim z Górki wpadł dnia 20. kwietnia do Kongresówki, trzeci pod Edwardem Spek, czwarty pod Leopoldem Białkowskim a piąty pod Szczęsnym Łubińskim, przekroczyły z końcem Marca i początkiem Kwietnia w różnych punktach granicę; dwa ostatnie uderzyły na Józefów, wypędziły załogę, cofnęły się jednak w kilka dni później przed przeważnemi siłami moskiewskimi. Szósty zaś oddział pod Duckim, przekroczył w tym samym czasie granicę około Kudryniec w Czortkowskiem, wrócił jednak nie straciwszy ani żołnierza i niespotrzebowawszy ani naboju prochu. (C. d. n.)

Za dostawienie dziennika do domu, płaci się posługaczowi pół centa od każdego numeru.

Dla uniknienia wszelkiej zwłoki lub nieregularności w przesyłce, upraszamy szanownych abonentów o rychłe przesłanie przynależnej przedpłaty wprost do administracji „Dz. lwowskiego“.

Kurs lwowski,

z dnia 27. maja.

		Dają zł.	Dają kr	Żądają zł.	Żądają kr
Dukat holenderski		5	88	5	97
Dukat cesarski		5	96	6	02
Półimperjał rosyjski		10	27	10	42
Rubel srebrny rosyjski		1	9[illegible]	1	98
Rubel papierowy rosyjski		1	68	1	71
Talar pruski		1	86	1	89
Galic. listy zastaw. w. a.	bez kupon.	77	—	77	75
Galic. listy zastaw. m. k	bez kupon.	80	80	81	53
Galic. obligacje idemniz.	bez kupon.	69	05	69	88
Pożyczka narodowa	bez kupon.	70	—	70	50
Akcje kolei żelaz. galic.	bez kupon.	219	17	222	33
„ „ „ czerniowieckiej		179	83	182	17

Telegrafowany kurs wiedeński.

Dnia 27 maja.

	zł.	kr.
5% Metaliki	59	80
5% Pożyczka narodowa	70	—
Losy pożyczki z roku 1860	87	50
Akcje banku wiedeńskiego	724	—
„ „ kredytowego	179	90
Londyn. 10 funtów szterlingów	127	10
Srebro	124	75
Dukat pojedynczy	5	98

Część urzędowa.

— C. k. namiestnictwo obwieszczeniem z d. 20. maja podaje do wiadomości, że kandydaci, którzy chcą być przypuszczeni w roku bieżącym do składania egzaminu ogólnego na leśniczych, tudzież egzaminu przepisanego dla straży leśnej i pomocników technicznych, podania swoje mają wnieść po dzień 15. lipca.

— Z początkiem następnego roku naukowego 1867—68, są 5 miejsc fund. w wojskowych zakładach edukacyjnych galicyjskich do obsadzenia; termin podań do Wydziału krajowego do 30. czerwca b. r.

— Najj. Pan nadał proboszczowi przy gr. kt. cerkwi św. Barbary w Wiedniu, x. Ciepanowskiemu, złoty ktrzyż zasługi, w nagrodę za pomoc duchowną udzielaną rannym i chorym w czasie przeszłorocznej wojny żołnierzom.

Konkursa. Posada drugiego kaznodziei zboru ewangielickiego w Krakowie (600 złr. z dodatkiem 200 złr. na pomieszkanie); t. pod. do 30. sierpnia; — nauczyciela filologii przy gimnasium w Suczawie (945 złr.); t. p. do 30. czerwca.

Przyjechali do Lwowa

dnia 26. maja.

Hotel George: PP. hr. Krasicki M. z Llska, Bogdanowicz K. z Bukowiny, Winnicki T. z Nadycz.

Hotel europejski: hr. Stecki A. z Środopolec, Winnicki L. z Wierzbiąża, Zaremba Kazimierz i Bolesław z Mokrzan.

Hotel angielski: Bartmański F. z Tadań, Jasiński F. z Zahajpola.

Hotel krakowski: Giedroic Gedeon z Martynowa, Hlebowicki E. z Markowiec.

Pod nr. 514⁴/₄: Janiszewski T. z Postołowic.

Hotel Kuhna: Reger K. adw. z Przemyśla.

Ogłoszenia.

Odpowiedzialny redaktor: **H. Stupnicki.** Czcionkami **M. F. Poremby.**

J. Osiecki: Wydawca